

Henryk Bracton o królu w systemie średniowiecznego prawa angielskiego

Abstract:

'De legibus et consuetudinibus Angliae' is a first comprehensive book of whole English law properly understood (even if work attributed to Glanville precedes it in time it still must be judged to be much inferior). It represents a major turning point in history of English law, point at which author of this work, to quote Holdsworth, 'used Roman terms to describe fully English legal system'. Author of this monumental milestone is called Henry de Bracton, even though today it is certain that man by that name did not wrote whole of the treatise himself. 'De legibus' influenced not only development of native English legal system but also – perhaps more importantly – that of English political thought. It is in 'De legibus' where many of the most important English political traditions are first founded – chief among them an idea of 'king under the law', a king who is made by the law, and not the other way around. For this idea to be properly understood a careful examination of ideas of justice, law itself and government is needed – and when conducted, it reveals a system much more intricate and complex than one could judge by later use of supposedly Bractonian ideas. For Bracton, king is chiefly a judge, a dispenser of heavenly justice bound to his duties by legal contract made during his coronation oath, and when he stops operating according to these rules (which do not necessarily mirror human, earthly laws) he loses his kingly status.

Keywords: Henry de Bracton; De legibus; medieval English law; Glanville; Maitland; English royalism; English monarchism; king under the law; princeps legibus solutus; Roman law in England; coronation oath

Słowa kluczowe: Henryk Bracton; De legibus; średniowieczne prawo angielskie; Glanville; Maitland; angielski rojalizm; angielski monarchizm; król pod prawem; princeps legibus solutus; prawo rzymskie w Anglii; przysięga koronacyjna

1. Wprowadzenie

Traktat *De legibus et consuetudinibus Angliae* (O prawach i zwyczajach Anglii), wiązany z trzynastowiecznym angielskim sędzią i jurystą Henrykiem Bractonem², jest „majestatycznym”³ pomnikiem średniowiecznego prawa angielskiego, najśmielszą i najrozleglejszą próbą przedstawienia tego systemu takim jakim jawił się w całości, od podstaw (w tym kwestii ustrojowych) aż po materie szczegółowe. W historii piśmiennictwa angielskiego brakuje projektów podobnego rozmachu, w istocie traktat przypisywany Bractonowi pozostaje w swoim gatunku osamotniony aż do wieku XVIII⁴, kiedy dopiero przewyższy go skalą i wpływem praca Williama Blackstone’a (1723–1780), *Commentaries on the Laws of England* (Komentarze do praw Anglii)⁵. Co prawda przed *De legibus* powstawały w angielskiej jurysprudenckiej traktaty prawnicze, by wspomnieć przede wszystkim te Ra-

¹ F.W. Maitland, F. Pollock, *The History of English Law Before the Time of Edward I*, t. 1, Cambridge 1898, s. 206. Prawdopodobnie winą za rozpowszechnienie się cytowanego zwrotu obarczyć należy Plucknetta, który powtórzył je w swoim popularnym podręczniku (on też najpewniej winny jest tego, że notoryjnie Maitland i Pollock cytowani są gdy mowa o „koronie i kwiecie” zgoła błędnie, gdyż to właśnie Plucknett przytoczył starszych historyków prawa angielskiego tak, jakby zdanie to odnosiło się nie do *De legibus* a do samego Bractona jako autora), por. T.F.T. Plucknett, *A Concise History of the Common Law. Third Edition*, Boston 1956, s. 258.

² Henryk Bracton to forma przyjęta w literaturze polskiej (przykładowo por. B.W. Szlachta, *Monarchia prawa. Szkice z historii angielskiej myśli politycznej do końca epoki Plantagenetów*, Kraków 2001, s. 133–188; A. Bryk, *Konstytucjonalizm. Od starożytnego Izraela do liberalnego konstytucjonalizmu amerykańskiego*, Kraków 2013, s. 239–240), choć nie bezalternatywna (czasem używa się też postaci bliższych oryginalnej, tak też np. zob. B.W. Szlachta, *Henry de Bracton jako filozof prawa i myśliciel polityczny*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 2000, nr 45, s. 117–131; J. Halberda, *Historia zobowiązań quasi-kontraktowych w common law*, Kraków 2012). Najprawdopodobniej człowiek ten znany był przez współczesnych jako Henry de Bratton, choć zachowane manuskrypty przechowują jeszcze kilka alternatywnych sposobów zapisu. Forma Henry Bracton (*Henrici de Bracton*), a za nią Henryk Bracton, wywodzi się z pierwszej drukowanej edycji *De legibus*.

³ S.F.C. Milsom, *Historical Foundations of the Common Law*, London 1969, s. 29.

⁴ Jak ujął to Gray: „Bracton jest wyjątkiem na tle tego co działo się przed nim i co stać miało się potem” (J.C. Gray, *The Nature and Sources of the Law. Second Edition*, New York 1921, s. 212). Również Milsom podkreślał, że „[księga przypisywana Bractonowi – przyp. moje] była przez wieki ostatnią angielską książką prawniczą napisaną z użyciem tego typu terminologii [odwołującej się do istoty prawa i innych zagadnień ogólnych – przyp. moje]” (S.F.C. Milsom, dz.cyt., s. 32).

⁵ W wieku XVII powstawały prace mające ambicje bycia jeśli nie kodyfikacjami to z pewnością obszer- nymi, spójnymi podsumowaniami systemu prawa angielskiego, żadne jednak nie uzyskało statusu jaką miał już wówczas *De legibus* i jaką osiągnąć miała potem praca Blackstone’a. Do najbardziej udanych prób zaliczyć należy traktat Henry’ego Fincha (?–1625) pt. *Nomotechnia* (*Sztuka prawnicza*), wydany we francuszczyźnie prawniczej w 1613 r., następnie w wersji skróconej po angielsku w 1627 r. oraz w dalszych, licznych opracowaniach i parafrazach, m.in. w 1642 r.

nulfa de Glanvilla⁶ (?–1190) i Richarda fitz Neala⁷ (ok. 1130–1198), żaden z nich jednak nie miał ambicji podsumowywania całego systemu prawa⁸. Biorąc pod uwagę ogromną wagę *De legibus* tym bardziej zdumiewa jak niewiele tak naprawdę wiadomo nie tylko o osobie która obecnie najczęściej podpisana jest jako autor dzieła, ale też przede wszystkim kto w istocie i kiedy napisał największy ze średniowiecznych angielskich traktatów prawniczych.

O życiu Bractona „wiemy całkiem sporo mało ważnych szczegółów”⁹. Nieznana jest data jego urodzenia. Kiedy po raz pierwszy zauważyć można go w dokumentach, tj. w 1238 r.¹⁰, gdy zapisany jest jako pomocnik czy też asystent (*clerk*) sędziego Williama Raleigha (?–1250), musi być już dojrzałym mężczyzną, co dało asumpt do umieszczenia jego narodzin w pierwszej dekadzie XIII wieku – na tym z pewnością należy poprzestać, wszelkie dalsze, bardziej szczegółowe propozycje są bowiem nie do udowodnienia. Po-

⁶ Ranulf de Glanvill (również Glanvil oraz Ganville) był sędzią i urzędnikiem na dworze króla Henryka II Plantageneta (1133–1189), zapamiętany zaś został jako autor rozprawy *Tractatus de legibus et consuetudinibus regni Anglie* (Traktat o prawach i zwyczajach królestwa Anglii), choć i w jego przypadku autorstwo podawane jest w wątpliwość (która pozostanie w niniejszym tekście nierozstrzygnięta). Dzieło wiązane z Glanvillem po raz pierwszy wydane zostało drukiem w 1554 r. przez Richarda Tottela. *Tractatus* powstał najprawdopodobniej w ostatnich latach rządów Henryka II – najczęściej proponowanym okresem są lata 1187–1189. Choć w porównaniu z *De legibus* praca Glanvilla przypomina broszurę, to nie sposób odmówić jej ogromnej wagi. Od niej właśnie zaczynają się dzieje angielskiego piśmiennictwa prawniczego. Również Blackstone, gdy wylicza wielkich mędrców i pisarzy prawa angielskiego (niejako kodyfikując przy okazji tę listę dla praktyki orzeczniczej), rozpoczyna właśnie od Glanvilla (zob. W. Blackstone, *Commentaries on the Laws of England*, t. 1, Oxford 1768, s. 72). Praca dwunastowiecznego jurysty przedstawia ówczesny system procedury sądowej. Jej znaczenie wynika nie tylko z tego, że jest pierwszym tego typu opracowaniem, ale przede wszystkim z niezwykle wpływowego w przyszłości uporządkowania i upostaciowienia instytucji rytów sądowych (*writs*), tj. instrumentów procesowych, bez których w klasycznym *common law* nie sposób było wszcząć postępowania. Najważniejszą różnicą między dziełami Glanvilla i Bractona (pomijając objętość) jest bliski całkowitemu brak u tego pierwszego refleksji natury ogólnej (o istocie prawa czy sprawiedliwości) oraz, przede wszystkim, niemal nieobecne powoływanie się na orzecznictwo.

⁷ Richard fitz Neal (również FitzNeal oraz fitz Nigel) był urzędnikiem publicznym (lordem wielkim skarbnikiem w latach 1158–1189) i kościelnym (biskupem Londynu w latach 1189–1198), działającym przede wszystkim za czasów króla Henryka II Plantageneta. Jego prawdopodobnie jedynym, choć niezwykle ważnym dziełem był traktat, napisany być może z pouczenia królewskiego, noszący popularny tytuł *Dialogus de Scaccario* (Rozmowa o Szachownicy. *Scaccario* to łacińska nazwa angielskiego *Exchequeru*, dosłownie Szachownicy, od wzoru nakrycia stołu na którym dokonywano rozliczeń finansowych: analogicznie wywodzący się z tej instytucji sąd, *Court of Exchequer*, przekłada się nieraz jako Sąd Szachownicy czy Sąd Szachownicowy). *Dialogus* po raz pierwszy wydany drukiem został w 1711 r. przez Thomasa Madoxa, co nie oznacza oczywiście, że wcześniej nie wywierał wpływu (cytowali go tak ważni juryści i historycy angielscy jak John Selden czy Edward Coke).

⁸ Na marginesie wspomnieć warto, że czasy Bractona i nieco wcześniejsze to również okres powstawania tzw. staroangielskich zbiorów praw, bardzo istotnych w nowożytnych debatach politycznych. To właśnie wówczas najprawdopodobniej spisano m.in. sławne *Leges Edwardi Confessoris* (Prawa Edwarda Wyznawcy).

⁹ T.F.T. Plucknett, dz.cyt., s. 258.

¹⁰ F.B. Wiener, *Did Bracton Write Bracton?*, „American Bar Association Journal” 1978, nr 64/1, s. 72. Wiener spekuluje, że Bracton mógł zostać asystentem Raleigha w 1232 r. czy 1234 r., sam jednak uczciwie przyznaje, że to „w najlepszym przypadku zgadywanie”.

dobnie nieznane jest miejsce z którego się wywodził. Bez wątpienia pochodził z Devon¹¹, a więc z południowo-zachodniej Anglii. Nieco łatwiej ustalić rok zgonu, był to najprawdopodobniej 1268 r. W grudniu 1267 r. po raz ostatni przydzielona zostaje mu pozycja sędziego, na jesieni kolejnego roku zaś funkcja kanclerza katedry w Exeterze, którą pełnił od 1264 r., została powierzona komuś innemu, w tym też samym czasie Bracton zostaje w exeterskiej katedrze pochowany¹². W 1267 r. Bracton pojawia się też w dokumentach w innej jeszcze bardzo ważnej roli: jako członek komisji wyznaczonej do rozpatrywania spraw wnoszonych przez osoby wydziedziczone przed dictum kenilworckim (1266 r.) z racji sprzymierzenia się z Szymonem Montfortem (1208–1265) podczas drugiej wojny baronów (1264–1267)¹³, a których prawa nie zostały przez rzeczoną umowę przywrócone¹⁴. Lata jego życia i działalności zawodowej przypadają więc przede wszystkim (a być może wyłącznie) na rządy króla Henryka III Plantageneta (1207–1272). Te ze sporej ilości „mało ważnych szczegółów” biografii Bractona w tym miejscu przytoczyć wypada jedynie w skrócie. Wspomniano już, że po raz pierwszy w źródłach Bracton pojawia się jako *clerk* Raleigha w 1238 r., jest nim jeszcze przez rok. W kolejnym wciąż jeszcze widnieje w dokumentach jako asystent, najpewniej jednak już którejś z królewskich kancelarii, wynagrodzenie bowiem otrzymuje bezpośrednio z kiesy monarszej, nie zaś z wynagrodzenia Raleigha¹⁵. W 1245 r. jest już sędzią we własnym okręgu (*eyre*) jako sędzia wędrowny (*justice in eyre*). Jego wcześniej zaznaczona asystenturą prawną przy sędziach królewskich bliskość do dworu potwierdza się nieco później. Od 1247 r. do 1250 r. i ponownie od 1253 r. do 1257 r. był bowiem jednym z sędziów orzekających *coram rege*, a więc w sądzie działającym bezpośrednio przy królu. Zasadniczo stale działający sąd *coram ipso rege* był w epoce Bractona jeszcze stosunkowo świeżą instytucją, dającą się wywieźć z czasów reform sądowych po utracie przez królów angielskich Normandii na po-

¹¹ Nie sposób ustalić z pewnością która z historycznych osad noszących nazwę Bratton, wówczas zapisywanych najczęściej jako Brattone, dała Henrykowi Bractonowi nazwisko, choć Eskine, na podstawie analizy źródeł dotyczących praktyki zawodowej, związków towarzyskich i posiadłości domniemanego autora *De legibus*, wnioskuje, że mowa o obecnym Bratton Fleming, we współczesnym hrabstwie Devon, zob. A.M. Eskine, *Henry de Bracton in Devon*, „Bracton Law Journal” 1969, nr 5/1, s. 3–4. Wszelkie dowody mające wskazywać właśnie Bratton Fleming jako miejsce narodzin sławnego prawnika są jednak co najwyżej poszlakowe i nierozstrzygające. Jako ciekawostkę przytoczyć można *ab auctoritate*, że Bratton Fleming, na podstawie wcześniejszych ustaleń, uznawał Kantorowicz (zob. H.U. Kantorowicz, *Bractonian Problems*, Glasgow 1941, s. 14). Wspomniane wcześniejsze ustalenia dotyczą pracy Rounda, który również przychylił się, kilkadziesiąt lat przed Eskine, do Bratton Fleming, zob. J.H. Round, *Bractoniana*, „The English Historical Review” 1916, nr 31/124, s. 586–596.

¹² F.W. Maitland, *Introduction*, [w:] H. Bracton, *Bracton's Note Book. A Collection of Cases Decided in the King's Courts During the Reign of Henry the Third*, t. 1, red. F.W. Maitland, London 1887, s. 17–20.

¹³ W tej sprawie oraz innych związanych z uporządkowaniem stosunków prawnych i feudalnych w Anglii po drugiej wojnie baronów zob. C.H. Knowles, *The Resettlement of England after the Barons' War, 1264–67*, „Transactions of the Royal Historical Society” 1982, nr 32, s. 25–41.

¹⁴ F.W. Maitland, F. Pollock, *The History of English Law...*, s. 207.

¹⁵ F.B. Wiener, dz.cyt., s. 72.

czątku XIII wieku¹⁶, mimo to jednak bycie jednym z sędziów tego grona świadczy o dużej pozycji Bractona. Jego kariera prawnicza na najwyższych szczeblach systemu sądowego ówczesnej Anglii nie trwała bardzo długo, po 1257 r. bowiem przestaje on pełnić tę funkcję, choć nadal, regularnie, aż do końca 1267 r. będą mu przydzielane kolejne asyzy. Po pełnieniu kilku urzędów kościelnych zostaje Bracton arcydiakonem w Barnstaple w 1264 r., w tym samym roku w którym, jak wspomniano, obejmuje urząd kanclerza exeterskiej katedry. Jego aktywność na dworze królewskim kończy się więc niedługo przed najważniejszymi dla rozwoju angielskiej myśli politycznej wypadkami z czasów Henryka III – parlamentem oksfordzkim 1258 r., prowizjami westminsterskimi roku kolejnego i drugą wojną baronów. Nie oznacza to jednak, że wydarzenia te nie odcisnęły piętna na *De legibus*, a być może i na samym Bractonie. Tak sformułowana uwaga prowadzi wprost do najważniejszego problemu badawczego dotyczącego twórczości prawnika z Bratton, problemu mającego bardzo duże znaczenie dla poprawnej interpretacji treści Bractonńskiej myśli politycznej. Problemem tym jest zaznaczony już wielokrotnie problem autorstwa traktatu.

Debata na temat autorstwa *De legibus et consuetudinibus Angliae* jest najprawdopodobniej tematem bractonśkim najszerzej w ostatnim stuleciu rozpatrywanym, najczęściej i najgoręcej dyskutowanym, budzącym największe kontrowersje. Asumpt ku temu dały dwa szczególne fakty. Pierwszym z nich było odnalezienie pod koniec XIX wieku zbioru notatek z procedowań sądowych łatwo dającego się powiązać z Bractonem. W 1884 r. Paweł Winogradow (1854–1925), rosyjski historyk, zidentyfikował jeden z manuskryptów przechowywanych przez Muzeum Brytyjskie jako zbiór notatek spisanych przez Bractona na podstawie zachowanych dokumentów z kancelarii rozmaitych sądów i urzędów królewskich (na oryginałach których podpisywał się sławnym już obecnie czerwonym atramentem¹⁷, oznaczając te które chce przepisać dla siebie zwrotami „*volo*” czy „*visus est*”). Winogradow ogłosił odkrycie pierwotnie na łamach pisma *The Athenaeum* w numerze z lipca 1884 r.¹⁸ przytaczając dla poparcia swojej tezy szereg dowodów, których w tym miejscu nie sposób *in extenso* powtórzyć, dość jednak zaznaczyć, że skutecznie wykazał nie tylko znaczny stopień pokrycia się spraw z których sporządzono notatki ze sprawami przytoczonymi w *De legibus* ale również, w wielu przypadkach, identyczność treści i stylu. Do wydania manuskrypt z Muzeum Brytyjskiego przygotował Frederic W. Maitland (1850–1906), ukazało się ono w 1887 r. pod tytułem *Bracton's*

¹⁶ F. West, *The Justiciarship in England 1066–1232*, Cambridge 1966, s. 133–151.

¹⁷ F.B. Wiener, *Bracton in English after Seven Hundred Years*, „American Bar Association Journal” 1969, nr 55/10, s. 965.

¹⁸ List Winogradowa został następnie przedrukowany w wydaniu krytycznym notatek Bractona, zob. P. Winogradow, *A Letter of Paul Vinogradoff Printed in The Athenaeum for 19 July, 1884*, [w:] H. Bracton, *Bracton's Note Book...*, s. xvii–xxiii. Holdsworth, nie bez racji, napisał dekady po przełomowym dla nauki odkryciu, że „[o Winogradowie i Maitlandzie – przyp. moje] powiedzieć można, że wsparli dzieje prawa angielskiego na nowej podstawie” (W.S. Holdsworth, B. Pares, *Sir Paul Vinogradoff*, „The Slavonic Review” 1926, nr 4/12, s. 542).

*Note Book*¹⁹, pod nim dzieło to jest znane i współcześnie. Pierwszy tom trzyczęściowego wydania krytycznego stanowi obszerne omówienie naukowe nie tylko zbioru notatek, ale też samego Bractona, *De legibus*, kontekstu powstania bardziej znanego traktatu itd. To właśnie wprowadzenie do właściwego tekstu *Note Book* autorstwa Maitlanda, a ściśle: to co Maitland w nim o Bractonie napisał, w tym wyrażając swoje opinie na temat pewnych konkretnych problemów naukowych, było potem przedmiotem wielu dyskusji i debat, ciągnących się przez kolejne dziesięciolecia XX wieku. Przed przejściem do drugiej z przyczyn szczególnego zainteresowania dwudziestowiecznej nauki angielskiej problemem autorstwa *De legibus* zaznaczyć należy, że *Note Book* tylko pomocniczo będzie przedmiotem analizy w niniejszym tekście. Jest to materia bardziej jeszcze niż traktat prawnicza i techniczna, jeszcze rzadziej podejmująca zagadnienia ustrojowe – ponadto nie jest tekst ten miejscem odpowiednim dla rozstrzygnięcia pojawiających się w nauce głosów o nie-Bractonim charakterze tekstu²⁰. Z zasygnalizowanych przesłanek kolejna ma też większe znaczenie dla rozwoju debaty naukowej o Bractonie. Drugim ze wspomnianych powodów było bowiem rozpoczęcie na początku XX wieku prac nad pierwszym kompletnym wydaniem krytycznym samego *De legibus*. Dzieła tego podjął się George E. Woodbine (1876–1953), o którym nie bez powodu napisano, że odkrywanie Bractona na nowo było „pracą [jego – przyp. autora] życia”²¹. *De legibus* w odczytaniu Woodbine’a oparte zostało na pieczołowitej rekonstrukcji tekstu który wyjść miał ostatecznie spod ręki autora do użytku, traktat ukazał się zaś w czterech tomach w latach 1915–1942²². To właśnie edycja Woodbine’a, a ściśle: reedycja jego wydania krytycznego przygotowana w latach 1968–1977 przez Samuela E. Thorne’a (1907–1994), jest współcześnie obowiązującą edycją krytyczną *De legibus*, będzie też stanowiła podstawową bazę materiałową dla niniejszego tekstu. Powstanie edycji krytycznej Woodbine’a i związany z nią wzrost zainteresowania Bractonem umożliwiły napisanie przez Kantorowicza

¹⁹ H. Bracton, *Bracton's Note Book. A Collection of Cases Decided in the King's Courts During the Reign of Henry the Third*, t. 1–3, red. F.W. Maitland, London 1887.

²⁰ Tak w ostatnim czasie m.in.: N. Vincent, *Henry of Bratton (alias Bracton)*, [w:] R.H. Helmholz, M. Hill (red.), *Great Christian Jurists in English History*, Cambridge 2017, s. 19–44.

²¹ A.B. White, *Review of Glanvill, De Legibus et Consuetudinibus Regni Angliae. Edited by George E. Woodbine*, „The American Historical Review” 1933, nr 38/3, s. 533. Na marginesie wspomnieć należy, w nawiązaniu do pracy cytowanej w niniejszym przypisie, że Woodbine odpowiedzialny był też za drugie bardzo ważne wydanie krytyczne innego wczesnoangielskiego jurysty, tj. rzecz jasna Glanvilla, którego *Tractatus de legibus et consuetudinibus regni Anglie* podobnie jak dzieło przypisywane Bractonowi opracował i wydał w 1932 r. Woodbine’a edycje Bractona i Glanvilla są obecnie edycjami niemalże obowiązującymi i poniekąd wyrazić można żal, że spełnił się postulat Radina, który głosił, że „nikt nie musi odtąd przejmować się manuskryptami czy jakimiś innymi wariantami odczytu które nie są oparte na *apparatus criticus* Profesora Woodbine’a” (M. Radin, *Glanvill on the Common Law: Lex Terrae and Ius Regni*, „University of Pennsylvania Law Review and American Law Register” 1933, 82/1, s. 26).

²² H. Bracton, *De legibus et consuetudinibus Angliae*, t. 1, red. G.E. Woodbine, New Haven–London 1915; tenże, *De legibus et consuetudinibus Angliae*, t. 2, red. G.E. Woodbine, New Haven–London 1922; tenże, *De legibus et consuetudinibus Angliae*, t. 3, red. G.E. Woodbine, New Haven–London 1940; tenże, *De legibus et consuetudinibus Angliae*, t. 4, red. G.E. Woodbine, New Haven–London 1942.

kontrowersyjnego tekstu pt. *Bractonian Problems*, wydanego w 1941 r., debata wokół którego dalej podtrzymała kontrowersje badawcze dookoła autorstwa *De legibus* i treści doktryny politycznej jego autora na kolejne dziesięciolecia. Miller, nieco tylko przesadzając, stwierdził, że to z polemiki wokół tekstu Kantorowicza „wyrosła cała [bractowska – przyp. autora] literatura”²³.

Jak widać z przywołanego szkicu historii nowoczesnych badań bractowskich przywołanie w tym miejscu w całości sporu o to kto napisał traktat podpisywany imieniem Bractona znacznie przekroczyłoby rozsądną dla tego celu w niniejszym tekście objętość. Dość przytoczyć podstawową oś sporu. Podważenie autorstwa Bractona związane jest z intensywną pracą redakcyjną na manuskryptach dokonaną przez Woodbine’a i Thorne’a. Oni pierwsi wysunęli propozycję nie-Bractowskiej genezy traktatu. Dwa imiona pojawiające się w tym kontekście najczęściej to dwie znane postaci średniowiecznego prawa angielskiego, obaj, wedle tradycyjnej narracji o *De legibus*, mistrzowie Bractona: wspomniany już William Raleigh i starszy od niego Martin z Pattishall (?–1229). Obaj oni, Raleigh i Pattishall, byli w swoim czasie sędziami głównymi Sądu Spraw Pospolitych (*Court of Common Pleas*) u samego jego zarania (Pattishall był drugim sędzią głównym tego sądu w jego historii, w latach 1217–1229, Raleigh zaś czwartym, w latach 1233–1234). Bliskość ich relacji ze sobą nawzajem i z Bractonem została wykazana na polu analizy rozmaitych dokumentów, w tym aktów własności ziem w południowo-zachodniej Anglii: wydaje się, że cała trójka była również blisko zaznajomiona towarzysko. Jak wspomniano, Bracton był niewątpliwie przez czas jakiś uczniem Raleigha, ten drugi zaś był na pewno uczniem Pattishalla²⁴ jako jego *clerk* w latach 1225–1229. Raleigh miał swój udział w spisywaniu statutu z Merton z 1236 r., był więc osobą dużo bliższą dworu niż Bracton w swoim czasie. Rdzeń argumentu o nie-Bractowskiej genezie *De legibus* jest następujący, a wynika z analizy zawartości orzecznictwa z różnych lat przytaczanego w utworze. Pracę nad traktatem miał rozpocząć, na podstawie notatek i doświadczenia nabytego u Pattishalla, Raleigh (bądź, wariantywnie, sam Pattishall). Z około 500 orzeczeń przywołanych w *De legibus* większość pochodzi sprzed 1239 r., w którym to roku Raleigh zakończył pracę sędziowską i skupił się na karierze kościelnej. Jedynie 17 pochodzi z lat po 1247 r., kiedy to Bracton, wcześniejszy *clerk* Raleigha i, wedle tej teorii, kontynuator jego dzieła, po raz pierwszy zostaje sędzią *coram rege*. Praca nad *De legibus* trwa do 1257 r., kiedy to Bracton przestaje być sędzią tego sądu, choć najnowsze orzeczenia w samym dziele pochodzą z 1259 r. Dalszych silnych dowodów na to, że większa część albo przynajmniej główny zrąb pracy powstał za czasów Raleigha, dostarcza fakt, że niektóre z opisanych zagadnień opisane są wedle stanu prawnego starszego niż początek sędziowskiej kariery Bractona. Thorne i za nim Wiener w szczególny sposób wskazują tutaj na prawo dotyczące dzieci z nieślubnego łoża, opisane wedle stanu prawnego z początku

²³ S.J.T. Miller, *The Position of the King in Bracton and Beaumanoir*, „Speculum” 1956, nr 31/2, s. 263.

²⁴ H.U. Kantorowicz, dz.cyt., s. 20.

lat 30. XIII wieku a nie wedle stanu prawnego po reformach regulacji w tym obszarze w dalszej części tej dekad²⁵. Argumentacja ta wydaje się przekonywająca, należy jednak mieć w pamięci, że nawet przy założeniu, że *De legibus* było dziełem zbiorowym, czy to wymienionej trójki czy może nich i dalszych bezimiennych kopistów, nie sposób stwierdzić ile dokładnie w tekście traktatu zmieniło się pod wpływem któregośkolwiek z nich do czasu wydania pierwszej edycji drukowanej dzieła w 1569 r. Tym co przekonuje wielu badaczy do głównie Bractonowskiego wpływu jest niewątpliwy i bardzo silny romanizm autora, identyfikowany właśnie z oddziaływaniem Bractona. „Choć prawdą jest”, pisze Holdsworth, „że większa część traktatu składa się z materii zupełnie angielskich reguł, to nie sposób zaprzeczyć, że Bracton posłużył się rzymskimi pojęciami, rzymskimi maksymami i rzymskimi doktrynami by zbudować, na rodzimej podstawie, rozsądny system prawa”²⁶. Nie sposób jednak nie zauważyć, że romanizm pracy niekoniecznie musi być efektem wpływu Bractona. Popularne prace m.in. Azona z Bolonii (?–1230) były bowiem czytane w Anglii już w latach 20. XIII wieku, a więc, być może, nawet i przed narodzinami domniemanego autora *De legibus*²⁷.

Dla zwięzłości i przejrzystości w dalszych rozważaniach nazywać będę autora (czy, zbiorczo, autorów) *De legibus* po prostu Bractonem, podążając za wielowiekową tradycją wiązania traktatu właśnie z nim, wskazując jednocześnie w tym miejscu wagę refleksji naukowej nad rzeczywistym autorstwem dzieła. Niewątpliwie Henryk Bracton nie był jedyną osobą której pióro stało za powstaniem *De legibus*, równie niewątpliwie jednak był z pewnością ostatnią znaną i ważną, jeśli zaś dalsi od niego kopiści czy redaktorzy dokonali znaczących zmian w tekście, na co nie ma żadnych poważnych dowodów, to zdecydowali się oni zachować dla potomnych anonimowość.

Przed przystąpieniem do analizy ustępów *De legibus* gdzie podejmowane są wątki natury ustrojowej, jedna jeszcze kwestia wymaga podkreślenia. *De legibus* nie jest traktatem politycznym, a prawniczym. Ma to określone konsekwencje. Choć, jak wskazywałem, są w dziele przypisywanym Bractonowi obecne wątki natury ustrojowej, to relatywnie skromna część ogólna w której się znajdują poprzedza tylko rozważania nad materią szczegółową, kwestiami prawnomaterialnymi i procesowymi. Służy jedynie jako zwięzłe wprowadzenie do analizy poszczególnych rytów sądowych, omawiania orzecznictwa itd. Autor nie miał na celu sporządzenia systematycznego wykładu o istocie społeczności politycznej, prawa, sprawiedliwości, o formie rządu. Literatura poruszająca takie zagadnienia była obecna w ówczesnej Anglii, by wymienić na pierwszym miejscu Jana z Salisbury (ok. 1120–1180), którego *Policraticus* był znany i czytany. *De legibus* jednak do tego gatunku nie należy, jako traktat prawniczy ma inne cele, inne przeznaczenie i, co nie mniej

²⁵ F.B. Wiener, *Did Bracton Write Bracton...*, s. 73.

²⁶ W.S. Holdsworth, *Sources and Literature of English Law*, Oxford 1925, s. 29.

²⁷ K.E. Güterbock, *Bracton and His Relation to the Roman Law*, red. B. Coxe, Philadelphia 1866. O silnych treściowych związkach Azona z Bractonem zob. m.in. H.G. Richardson, *Azo, Drogheda, and Bracton*, „The English Historical Review” 1944, nr 59/233 s. 22–48.

istotne, inną grupę docelowych czytelników, tj. prawników, urzędników czy kancelistów królewskich. Trudno z tych przyczyn mówić o myśli politycznej Bractona (zostawiając już na boku kwestię autorstwa traktatu) jako jakimś dającym się zrekonstruować spójnym, wyczerpującym systemie – odtworzyć można wyłącznie pewne ogólne uwagi autora *De legibus* o ustroju, zawarte w większości w pierwszych fragmentach traktatu. Niewątpliwie zaistniała historycznie bractowska tradycja myślenia o relacji króla do prawa, tj. bractowska tradycja polityczna, której szczególny rozkwit przypada na nowożytność angielską, przełom XVI i XVII wieku. Wówczas to w brawurowy sposób do dyskursu politycznego Bractona przywrócił nie kto inny jak sam Edward Coke (1552–1634). W 1607 r., podczas sławnej sprawy która przeszła do historii jako *Case of Prohibitions*²⁸, Coke powołał się na Bractona by uargumentować swoje stanowisko odmawiające królowi, Jakubowi I i VI z dynastii szkockich Stuartów, możliwości bezpośredniego orzekania w jakiegokolwiek sprawie sądowej. Za argument posłużył Coke'owi cytat z *De legibus*. Następnie Bracton był przywoływany chętnie przez właściwie wszystkie strony sporów politycznych epoki nowożytnej, niezależnie od afiliacji. Odpowiednio wyłożonymi ustępami z *De legibus* posługiwali się tak Robert Filmer (1588–1653) jak James Tyrrell (1642–1718), Tomasz Hobbes (1588–1679) i Algernon Sidney (1623–1683)²⁹. Ta narosła jednak wokół Bractona tradycja polityczna nie będzie przedmiotem niniejszego tekstu, warto ją jednak zaznaczyć, a to również dlatego, że jej istnienie mocno zaważyło na pewnych wątkach podejmowanych potem w badaniach naukowych nad samym *De legibus*.

2. Sprawiedliwość jako źródło prawa

Jednym z rysów dzieła Bractona który najsilniej antycypuje tendencje nowożytnej angielskiej myśli politycznej jest bardzo daleko posunięta apoteoza prawa oraz orzekania jako czynności, tych, którzy mają orzekać, a także samej wiedzy prawniczej. „Jurysprudencja (*iuris prudentia*)”, powiada Bracton, „jest znajomością (*notitia*) rzeczy boskich i ludzkich (*divinarum atque humanarum rerum*), wiedzą (*scientia*) o tym co sprawiedli-

²⁸ Często również cytowana jest jako *Prohibitions del Roy*. Sprawa dotyczyła z technicznego punktu widzenia stosowania rytów prohibicyjnych (*writs of prohibition*), tj. środków procesowych umożliwiających, w dużym uogólnieniu, na przekazywanie sprawy z sądu jednego systemu prawa angielskiego do sądu innego systemu prawa angielskiego (z sądu systemu kanclerskiego, tj. z sądu słuszności, *equity*, do sądu systemu prawa powszechnego, tj. do sądu *common law*) na podstawie stwierdzenia braku właściwości do rozpatrywania danego rytu (ściśle: do wszczęcia postępowania danym rytym). Jakub I i VI Stuart próbował argumentować, że w sprawach w których nie istnieje ścisła jurysdykcja któregośkolwiek z sądów któregośkolwiek z angielskich systemów prawnych sam monarcha może, jako sędzia, wydawać rozstrzygnięcia. Argumentację tę podważył Coke m.in. powołując się na *De legibus*.

²⁹ O wykorzystaniu argumentów z Bractona w nowożytnej debacie politycznej w Anglii zob. C.J. Nederman, *Bracton on Kingship First Visited: The Idea of Sovereignty and Bractonian Political Thought in Seventeenth-Century England*, „Political Science” 1988, nr 40/1, s. 49–66; D.E.C. Yale, „Of No Mean Authority”. *Some Later Uses of Bracton*, [w:] M.S. Arnold (red.), *On the Laws and Customs of England: Essays in Honor of Samuel E. Thorne*, Chapel Hill 1981, s. 383–396.

wie i o tym co niesprawiedliwe (*iusti atque iniusti*)³⁰. Autor *De legibus* przestrzega przed dopuszczaniem do orzekania ludzi nieuczonych (*insipiens et indoctus*) i pozbawionych *iuris prudentia*, gdyż zasiadanie na „tronie sądu, który jest jakby tronem Boga (*quæ est quasi thronus dei*)”³¹, zarezerwowane być powinno tylko dla tych, którzy posiadli odpowiednią wiedzę i umiejętności, a to stąd, że znajomość tego co sprawiedliwe i niesprawiedliwe jest nierozzerwalnie związana ze znajomością prawa. Prawo bowiem, jeśli ma być prawem w istocie, bierze się wprost ze sprawiedliwości. Bracton nie wprowadza popularnego rozróżnienie na *ius/iura* i *lex/legem*, stwierdza za to, że „*ius* i *lex* znaczą to samo (*idem significant*)”³². Dlaczego? „Ze sprawiedliwości (*iustitia*), niczym ze źródła, wypływają wszystkie prawa (*omnia iura emanant*) i czego sprawiedliwość chce tego prawo przestrzega (*quod vult iustitia ius idem prosequitur*)”³³. Wiedza o tym co sprawiedliwe jest częścią jurysprudencji, co jest o tyle konieczne, że Bracton przyjmuje dwie możliwości słusznego rozumienia *iustitia*. „Sprawiedliwość”, przywołuje wprawdzie definicję ogólną autor *De legibus*, „to stała (*constans*) i trwała (*perpetua*) wola oddawania każdemu prawa które mu się należy (*voluntas ius suum cuique tribuens*)”³⁴. Jest to przytoczona przez Bractona słowo w słowo klasyczna definicja Ulpiana zawarta w justyniańskich *Digestach*³⁵. Następnie Bracton stwierdza, że można *iustitia* rozumieć „na dwa sposoby (*poterit intellegi duobus modis*)”³⁶ – wedle tego czy mowa o sprawiedliwości boskiej, tej, która jest „w Stwórcy (*in creatore*)”³⁷, czy o sprawiedliwości ludzkiej, będącej „w stworzeniu (*in creatura*)”³⁸. Sprawiedliwość Boga jest rzecz jasna prosta, doskonała i wiecznotrwała, uwidacznia się zaś w tym co stworzone w sposób bezpośredni i pełny, czyny Boga są bowiem tak samo doskonałe jak doskonałość jego woli. To w człowieku, niedoskonałym, to co jest czynione rozbiega się z konieczności z choćby najsprawiedliwszym zamysłem, ludzka więc *iustitia* określana jest „nie co do czynów (*non quantum ad actum*)”³⁹, lecz co do szczerzej, rzeczywistej „gotowości/chęci (*quantum ad affectionem*)”⁴⁰ czynienia sprawiedliwie. Prawa więc, jeśli mają zasługiwać na miano praw, muszą być zgodne z tak ro-

³⁰ H. Bracton, *De legibus...*, t. 2, s. 25.

³¹ Tamże, s. 21.

³² Tamże, s. 22.

³³ Tamże.

³⁴ Tamże, s. 23. Na marginesie dodam, że słuszna jest oczywiście opinia Staniszewskiego, wyrażona w recenzji jednego z polskich tłumaczeń jednej z ksiąg *Digestów*, że „trzeba [...] odwagi (i/lub wiedzy), aby porwać się na tłumaczenie (a zwłaszcza komentowanie) zdania takiego jak *Iustitia et constans et perpetua voluntas ius suum cuique tribuendi*” (M. Staniszewski, *Recenzja: „Digesta Justyniańskie. Ks. 1”*, tł. Bartosz Szolc-Nartowski, Warszawa 2007, „Zeszyty Prawnicze” 2009, nr 9/1, s. 336). Mając tę niewątpliwie prawdziwą uwagę w pamięci decyduję się jednak dokonać czynu samodzielnego tłumaczenia przepisywanych przez Bractona ustępów z *Digestów*.

³⁵ *Dig. 1.1.10.*: „*iustitia est constans et perpetua voluntas ius suum cuique tribuendi*”.

³⁶ H. Bracton, *De legibus...*, t. 2, s. 22.

³⁷ Tamże.

³⁸ Tamże.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Tamże.

zumianą sprawiedliwością, muszą z niej jak już przywołano „wypływać”, wiedza zaś o jej treści jest prawdziwie wiedzą o *divinarum atque humanarum rerum*, skoro dwa sposoby rozumienia *iustitia* Bracton dopuszcza i do obu się odwołuje. Treść woli człowieka sprawiedliwego musi być też siłą definicji zgodna z wolą *in creatore*, Stwórcy bowiem w sposób doskonały wie co się komu sprawiedliwie należy, niedoskonały człowiek jeśli jest sprawiedliwy dąży do stanu rzeczy zgodnego z treścią woli boskiej – i też na tej właśnie podstawie kształtuje treść praw, jeśli te ostatnie mają zasługiwać na miano *leges*. Ma więc w świetle takiego rozumienia relacji między sprawiedliwością a prawem Bracton raczej gdy pisze, cytując Celsusa, że prawo jest „sztuką dobra i słuszości (*ars boni et æqui*)”, której to sztuki prawnicy są „kapłanami (*sacerdotes*)” dysponującymi wedle przepełnionej sprawiedliwością woli „świętymi prawami (*sacra iura*)”⁴¹. Nie jest jednak jeszcze autor *De legibus* gotowy na oczyszczenie niedoskonałego ówczesnego języka prawniczego z nieścisłości. Nie wypracowuje bowiem podobnie precyzyjnego pojęcia sprawiedliwości w odniesieniu do prawa. Gdy wprowadza już podstawową kwalifikację, tj. stwierdza stanowczo, że prawa, jeśli są prawami rzeczywiście, realizują *quod vult iustitia*, pochyla się nad powszechnym problemem średniowiecznego mówienia o prawie, tj. nad mnogością potencjalnych, szczegółowych sensów słowa *ius* (prawo) i *iura* (prawa). Sam Bracton przyjmuje, że to, „co zostało postanowione i zadecydowane za radą i zgodą (*consilio et consensu*) możliwych i z przyzwoleniem powszechnym wspólnoty (*rei publicæ communi sponsione*), co zaś miało uprzednio za sobą autorytet króla czy księcia (*auctoritate regis sive principis præcedente*), ma moc prawa”⁴², w ogólniejszym zaś zakresie przywołuje niemal słowo w słowo definicję Papiniana z *Digestów*⁴³. Poza tym jednak Bracton, broniąc praw angielskich, tym się wyróżniających na tle wszystkich krajów świata, że będących „prawami niepisanymi”⁴⁴ (*iure non scripto*) i „zwyczajami”⁴⁵ (*consuetudine*), stwierdza, że zwyczaj, „na obszarach gdzie zgadzają się na niego ci którzy go przestrzegają (*in partibus ubi fuerit more utentium approbata*), jest postrzegany (*pro lege observatur*) i przestrzegany tak jak prawa (*vicem legis obtinet*)”⁴⁶. Pojęcie zwyczaju jest więc dla Bractona organicznie związane z pojęciem prawa, pewne bowiem fakty pozwalają kwalifikowane zwyczaje postrzegać jako prawa, nie na odwrót. Na tym jednak nie koniec. Bracton przyznaje, że czasem mówi się o *ius* jako ściśle o „prawach naturalnych (*iure naturali*)”, „zawsze dobrych i słuszných (*semper bonum et æquum*)”⁴⁷, czasem jako o miejscu gdzie podejmuje się czynności związane z wykonywaniem prawa („*item supponit quandoque ius pro loco in quo redditur ius*”⁴⁸) itd. Autor *De legibus* stara się rozplątać niektóre z tych

⁴¹ Tamże, s. 24.

⁴² Tamże, s. 19.

⁴³ Tamże, s. 22.

⁴⁴ Tamże, s. 19.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Tamże, s. 22.

⁴⁷ Tamże, s. 24.

⁴⁸ Tamże.

nieściskości tłumaczając następnie, mniej czy bardziej szczegółowo, czym różni się prawo naturalne od *ius civile*, te zaś od *ius gentium*⁴⁹. Te z Bractońskich rozważań są jedynie peryferyjnie związane z tematem niniejszego artykułu, nie będą więc dalej analizowane, dość powiedzieć, że najbliższa (gdyż powtórzona wprost dwukrotnie, wielokrotnie zaś potem we fragmentach parafrazowana) rdzenia myśli prawnej wyrażonej w *De legibus* jest definicja wedle której prawo to rozkaz władcy poparty zgodą i radą możnych oraz wsparty o zgodę wspólnoty. Decyzja spełniająca te techniczne warunki musi być ponadto podjęta na podstawie *voluntas ius suum cuique tribuens*, gdyż to z *iustitia* właśnie *omnia iura emanant*. Bez wewnętrznej sprawiedliwości prawa nie zasługuje ono na miano *ius*, choć, co ważne podkreślenia, oceniana jest tu właśnie wola, nie zaś czyny wykonawców prawa czy jego skutki⁵⁰. Już przytoczenie preferowanej przez Bractona definicji prawa prowadzi wprost do stwierdzenia, że silnie wiąże się ona z koncepcją rządu mieszanego. Dla uznania bowiem ważności technicznej konkretnego prawa konieczny jest element monarchiczny (*auctoritate regis*), arystokratyczny (*consilio et consensu magnatum*) i demokratyczny (*rei publicae communi sponsione*).

3. Król jako wykonawca sprawiedliwości i poddany prawa

Bracton rozważania o królu wprowadza w *De legibus* w miejscu opisu systemu jurysdykcji kościelnej i świeckiej, stwierdzając już w otwierających ustępach, że tą pierwszą nie będzie się zajmował („*cum autem de regimine sacerdotii nihil pertineat ad tractatum istum*”⁵¹). Wiele kontrowersji badawczych związanych z tym co dokładnie Bracton miał na myśli pisząc to co pisał o monarsze być może udałoby się sprawniej rozstrzygnąć gdyby patrzeć na zagadnienie to systemowo, wedle układu samego tekstu, właśnie z punktu widzenia prawnego, ściśle: ustrojowego. Po odrzuceniu rozstrzygnięć na temat *regimine sacerdotii* Bracton zadaje pytanie o to kto jest najwyższym sędzią spraw świeckich. Znajduje odpowiedź szybko. Jest nim król. „Oczywiste jest, że [tym najwyższym sędzią królestwa jest – przyp. autora] sam król i nikt inny (*ipse rex et non alius*)”⁵². Jest tak zaś dlatego, że król jest jedyną stroną zobowiązaną do tego szczególnym typem przysięgi („*cum ad hoc per virtutem sacramenti teneatur astrictus*”⁵³). Poprzez tę przysięgę Bracton

⁴⁹ Tamże, s. 26–28.

⁵⁰ Z czynnościami osób którym powierzone jest wykonywanie sprawiedliwości związany jest u Bractona termin słuszności (*aequitas*). Pojęcie to jest jednym z kluczowych pojęć angielskiej jurysprudenckiej klasycznej, dla Bractona zaś oznacza: „jakby równość (*quasi aequalitas*) to jest dotyczy faktów, to jest słów i czynów ludzkich (*dictis et factis hominum*)” (tamże, s. 25). Bractońska *aequitas* dotyczy sfery ludzkiej aktywności, nie intencji, jest zastosowaniem zasad sprawiedliwości w praktyce. Stąd sądy wydawane przez ludzi są słusznie, oni sam zaś – sprawiedliwi („*inde est, quod si velimus loqui proprie, dicemus iudicium aequum non iustum, et hominem iustum non aequum*” – tamże).

⁵¹ Tamże, s. 304.

⁵² Tamże.

⁵³ Tamże.

rozumie rzecz jasną przysięgę koronacyjną królów angielskich na m.in. podtrzymywanie starożytnych i dobrych praw króla Edwarda Wyznawcy, składaną od koronacji Wilhelma I Zdobywcy⁵⁴ aż do 1685 r., kiedy to została z tą ważną klauzulą złożona po raz ostatni podczas koronacji Jakuba II i VII Stuarta⁵⁵. Bracton umieszcza więc króla jako najwyższego świeckiego sędziego natychmiast w pozycji związanej ze złożeniem przez niego konkretnej obietnicy w przysiędze koronacyjnej, ściśle „tych trzech obietnic (*hæc tria promittere*)”⁵⁶, złożonych zaś „ludowi mu poddanemu (*populo sibi subdito*)”⁵⁷. Ten kontekst, kontekst pewnego rodzaju zobowiązania zaciąganego przez króla, będzie istotny w dalszych rozważaniach, w tym miejscu jednak warto zaznaczyć, że słuszne są głosy, m.in. Szlachty⁵⁸, że król Bractona jest przede wszystkim królem-sędzią, w dalszym zaś rządzie oceniany jest wedle innych swoich przymiotów. Ze składanych przez panującego *tria promittere* najistotniejsza dla rozpoznania istoty jego jurysdykcji jako najwyższego świeckiego sędziego jest obietnica trzecia, tj. obietnica dążenia do tego by wszystkie jego rozstrzygnięcia były przepełnione „słuszością (*æquitatem*)” i „miłosierdziem (*miseri-cordiam*)”⁵⁹ – a to, oraz inne czyny króla, ze względu na dobro poddanych, wobec których się w przysiędze zobowiązuje, oraz ze względu na dobro jego nieśmiertelnej duszy. Od trzeciej obietnicy Bracton przechodzi wprost do najważniejszego ustępu opisującego rolę króla w królestwie oraz charakter jego relacji do prawa.

„Na co stworzony jest król (*ad quid creatus sit rex*)”⁶⁰, pyta Bracton. „By czynić wszystkim sprawiedliwość (*ut iustitiam faciat universis*)”⁶¹. Całość dalszych rozstrzygnięć *De legibus* w przedmiocie ustrojowej pozycji króla w systemie rządów jest jedynie doprecyzowaniem tego pierwszego kryterium, najważniejszego wyznacznika królewskiej prawości. Tak jak relacja do *iustitia*, z której „wypływają wszystkie prawa”⁶², odróżnia prawa od bytów które przymiotu *legem* nie mają, tak relacja króla do jego podstawowej funkcji odróżnia *rex* od *tyrannus*. Skoro zaś tak a nie inaczej ma się stosunek praw do sprawiedliwości, wówczas *ut iustitiam faciat universis* musi być dokonywane przez sprawiedliwego króla poprzez prawo w sposób konieczny. Wiedza o prawie, *ius prudentia*, jest, przy-

⁵⁴ Królowie anglosascy również składali przysięgi koronacyjne, być może pierwszym z nich był król Edgar, to jednak przysięga Wilhelma I stała się wzorcem dla dalszych przysięg i dokumentów prawnych wydawanych na ich podstawie. Na temat anglosaskich i wczesnoangielskich przysięg koronacyjnych po podboju normandzkim zob. M. Clayton, *The Old English Promissio regis*, „Anglo-Saxon England” 2008, nr 37, s. 91–150.

⁵⁵ Parlament angielski zmodyfikował treść przysięgi królewskiej w drodze *Aktu o Przysiędze Koronacyjnej* (*Coronation Oath Act*) 1689 r., wydanego na potrzeby wprowadzenia na tron królewskiej pary Marii II Stuart i Wilhelma III Orańskiego. Na temat losów przysięgi koronacyjnej w jej tradycyjnej formie w średniowieczu zob. H.G. Richardson, *The English Coronation Oath*, „Speculum” 1949, nr 24/1, s. 44–75.

⁵⁶ H. Bracton, *De legibus...*, t. 2, s. 304.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ B.W. Szlachta, *Monarchia prawa...*, s. 160–164.

⁵⁹ H. Bracton, *De legibus...*, t. 2, s. 304.

⁶⁰ Tamże, s. 305.

⁶¹ Tamże.

⁶² Tamże, s. 22.

pomnijmy, „znajomością rzeczy boskich i ludzkich”⁶³, wydawanie zaś sprawiedliwego sądu w zgodzie z posłusznym „woli”⁶⁴ sprawiedliwości prawem jest zasiadaniem na tronie „który jest jakby tronem Boga”⁶⁵. Dlatego właśnie król jest nazywany przez Bractona konsekwentnie „wikariuszem Boga na ziemi (*dei vicarius in terra*)”⁶⁶ czy „wikariuszem Boga (*dei vicarius*)”⁶⁷ i „boskim sługą (*dei minister*)”⁶⁸, a nawet, w szczególnie istotnym punkcie, „Chrystusa współwładcą na ziemi (*vices gerit in terris*)”⁶⁹. On to bowiem właśnie, w pewnym sensie, zasiada na owym tronie *quasi thronus dei* w najwyższym stopniu, dlatego, że on tylko jest, *et non alius*, najwyższym świeckim zwierzchnikiem królestwa – a to zaś wprost dlatego, że tylko on składa przysięgę koronacyjną. Wszyscy inni posiadający świeckie zwierzchnictwo, tj. sędziowie, *justiciars* i inni urzędnicy królestwa, są przez niego mianowani i z jego autorytetu płynie ich autorytet. Zwierzchność ich ma wyłącznie charakter jurysdykcji delegowanej („*iurisdictione delegata*”⁷⁰) im przez króla, czyni on to zaś ze względów czysto praktycznych: „król sam jeden nie zdoła wszystkich spraw rozpatrzyć samemu (*ad singulas causas terminandas non sufficiat*)”⁷¹. Czyni więc pewnych ludzi, co do których Bracton zaleca by byli „mądrzy i bogobojni (*sapientes et timentes deum*)”⁷², swoimi sędziami, urzędnikami itd., przyznając im jurysdykcję delegowaną, samemu zaś zatrzymując dla siebie, wedle wcześniejszych uwag, jurysdykcję zwyczajną („*iurisdictione ordinaria*”⁷³). Król więc jest tym do którego należy wykonywanie sprawiedliwości poprzez wykonywanie prawa, do niego należy odróżnianie „prawa od nieprawości (*ius ab iniuria*)”⁷⁴, „słusznego od niesłusznego (*æquam ab iniquo*)”⁷⁵. By zaś skutecznie móc sprawować swój urząd, tak rozumiany, jego władza w królestwie musi nie mieć sobie równej. „Jego władza (*potentia*) musi przewyższać sobą wszystkich jego poddanych (*omnes sibi subditos debet præcellere*)”⁷⁶. Królewska *potentia*, idąc za znaczeniem użytego przez Bractona terminu, to nie tylko jego władza jurydyczna, to też w dużej mierze jego moc, siła, przewaga nad innymi. Monarcha nie może mieć „równych sobie (*parem*)”⁷⁷, a tym bardziej nie może mieć w wykonywaniu sprawiedliwości, a więc w wykonywaniu królewskiej funkcji, żadnych „zwierzchników (*superiorem*)”⁷⁸. Istotnie, wcze-

⁶³ Tamże, s. 25.

⁶⁴ Tamże, s. 22.

⁶⁵ Tamże, s. 21.

⁶⁶ Tamże, s. 305.

⁶⁷ Tamże, s. 33.

⁶⁸ Tamże, s. 305.

⁶⁹ Tamże, s. 33.

⁷⁰ Tamże, s. 306.

⁷¹ Tamże.

⁷² Tamże.

⁷³ Tamże, s. 305.

⁷⁴ Tamże.

⁷⁵ Tamże.

⁷⁶ Tamże.

⁷⁷ Tamże.

⁷⁸ Tamże.

śniej Bracton stwierdza wprost, że „król nie ma równych sobie (*rex non habet parem*)”⁷⁹. Inaczej bowiem nie byłby najwyższym świeckim zwierzchnikiem królestwa, a jedynie jednym z posiadających *iurisdictio delegata* – na mnogość posiadaczy jurysdykcji zwyczajnej nie ma bowiem w Bractonowskiej wizji rządu miejsca. Nie jest tak bynajmniej dlatego, że Bracton takiej możliwości nie przewiduje jako występującej w świecie w ogóle. Nie przewiduje jej tylko dla samej Anglii, o prawach której i systemie tychże praw pisze *De legibus*. Traktat ten nie ma charakteru uniwersalnego wykładu o polityce, a charakter partykularnego wykładu o prawach angielskich, co było już wielokrotnie zaznaczane, w tym miejscu zaś wymaga ponownego podkreślenia. Ten partykularyzm uwidacznia się szczególnie gdy Bracton podkreśla wyższość króla jako wykonawcy sprawiedliwości i prawa w ten sposób, iż stwierdza, że żaden ryt sądowy złożony przeciwko królowi nie jest nigdy skuteczny („*cum breve non currat contra ipsum*”⁸⁰), tj. nie sposób wszcząć przeciwko królowi postępowania sądowego w którym ten byłby stroną pozwaną. Poddanym przysługuje za to „prośba (*supplicationi*)”⁸¹ o „poprawę i wycofanie (*corrigit et emendet*)”⁸² godzącego wedle ich uznania w sprawiedliwość aktu monarszego. Ten wątek rozważań Bractona, rozważań o królu stojącym na pierwszym miejscu w sprawach publicznych, pierwszego w wykonywaniu sprawiedliwości, można łatwo podsumować wyrażoną przez samego autora *De legibus* wprost maksymą: „wszyscy są pod nim, on sam zaś nie jest pod nikim a tylko pod Bogiem (*omnis quidem sub eo, et ipse sub nullo nisi tantum sub deo*)”⁸³.

Zagadnienie pozycji króla w społeczeństwie i wobec praw na tak zrekonstruowanym stanowisku się jednak nie wyczerpuje. Wcześniej przytoczone rozważania o funkcji króla nie dotyczą bezpośrednio, co łatwo spostrzec, materii niezwykle doniosłej z punktu widzenia praktyki sprawowania *iurisdictio ordinaria*. Chodzi rzecz jasna o tworzenie prawa. Autor *De legibus* decyduje się w tym konkretnym punkcie, centralnym przecież dla rzeczywistej *potentia* wykonywania sprawiedliwości, wprowadzić wątki prowadzące kolejne pokolenia badaczy do wylewania mórz atramentu na roztrząsanie kwestii tego czy aby Bracton nie napisał dzieła sprzecznego w kluczowym punkcie w sposób fundamentalny, czy może da się te rzekome sprzeczności wyjaśnić wielością autorów i interpolacjami⁸⁴ etc.

⁷⁹ Tamże, s. 33.

⁸⁰ Tamże.

⁸¹ Tamże.

⁸² Tamże.

⁸³ Tamże.

⁸⁴ W przeciwieństwie do sławnego *addicio de cartis*, które będzie rzecz jasna przedmiotem dociekań w dalszej części analizy, fakt, że wiele z przytoczonych wcześniej ustępów ma być może, wedle redaktorów Bractona, Woodbine’a i Thorne’a, charakter interpolacji, nie wpływa zanedo na odczytanie treści postulatów politycznego autora *De legibus*. Jeśli w rzeczywistości uznać trzeba byłoby, jak to czyni np. Szlachta (zob. B.W. Szlachta, *Monarchia prawa...*, s. 160), że faktycznie ustępy m.in. o królu jako „współwładcy” Chrystusa są w sposób konieczny interpolacjami, gdyż zaburzać mają stosowaną rzekomo konsekwentnie analogię króla do samego Boga (Ojca), to mimo tego że oraz inne postulowane interpolacje wewnątrz tych fragmentów w żaden sposób nie zaburzają logiki wywodu, uzupełniają ją jedynie o dalsze, spójne przykłady (posiadanie

W tym przypadku warto zacząć od maksymy, a nie na niej zakończyć. Pada bowiem w pewnym momencie stwierdzenie zdające się nie współgrać z przytoczoną wcześniej doktryną o królu będącym ponad wszystkimi a pod wyłącznie samym Stwórcą. Pisze bowiem Bracton w bliskim sąsiedztwie poprzedniej, wyżej przytoczonej zasady: „król nie powinien być pod żadnym człowiekiem, a pod Bogiem i pod prawami, gdyż prawo czyni króla (*ipse autem rex non debet esse sub homine sed sub deo et sub lege, quia lex facit regem*)”⁸⁵. Problem, nazywany przez pewnych badaczy sprzecznością, jest widoczny na pierwszy rzut oka. Zgodnie z przytoczoną wcześniej definicją, którą Bracton preferuje, prawo, tj. *lex* czy *ius*, dla autora *De legibus* identyczne, nie jest tworzone tylko przez króla. Prawo powstaje, przypomnijmy, dzięki autorytetowi monarchy, ale we współdziałaniu z możliwymi, których *consilio et consensu* są dla ważności prawa konieczne, oraz z resztą wspólnoty, której *communi sponsione* jest równie niezbędna. Innymi słowy – wydaje się, że Bracton podnosi, iż król, który ma nie mieć ludzi równych sobie w swoim królestwie, ma być pierwszym i najważniejszym sędzią i wykonawcą prawa, *vices gerit* Chrystusa na ziemi, ma jednocześnie być tychże praw poddanym, a skoro poddanym prawa, prawa które *facit regem*, to również i w drodze koniecznej konsekwencji poddanym tych którzy to prawo razem z królem współtworzą – możliwych i wspólnoty. Bracton wzmacnia jeszcze ten tok rozumowania pisząc, że prawem „nie to jest co postanowione zostało wedle swobodnej woli królewskiej (*id est non quidquid de voluntate regis temere praesumptum est*)”⁸⁶ – wola ta nie może być bowiem dowolna a przepełniona chęcią czynienia sprawiedliwości, ku której król zostaje stworzony. „Jego władza jest więc władzą wedle prawa a nie władzą bezprawną (*potestas itaque sua iuris est et non iniuriæ*)”⁸⁷. Król więc nie tyle jest swobodnym twórcą prawa wedle rozumienia nowoczesnego prawodawstwa, ale twórcą prawa w sensie tego, który nadaje temu, na co możni i wspólnota wyrazili zgodę swój autorytet, który czyni te fakty dopiero prawem. Ta refleksja przyprowadza niektórych badaczy do wniosku, że Bractonowski król tylko orzeka o zwyczaju, że ten jest prawem, co jednak nie do końca pokrywa się z rozróżnieniem na prawo i zwyczaj wprowadzonym przez Bractona na początku *De legibus*. Co ważniejsze jednak, Bracton decyduje się wykorzystać rzymską maksymę, ogromnej zresztą sławy, dla podparcia swojej doktryny. Bracton pisze bowiem, że słuszna jest reguła „to co podoba się księciu staje się prawem (*quod dicitur quod principi placet legis habet vigorem*)”⁸⁸. Nie

przez nie charakteru interpolacji też jest zresztą dyskusyjny). Z tego, że sam sławny ustęp wprowadzający formułę *quod principi placuit*, o czym będzie szerzej jeszcze mowa, miałby być interpolacją, wniosków zasadniczych nie wyciągał ani Schulz (F. Schulz, *Bracton on Kingship*, „English History Review” 1945, nr 60/237, s. 136–176) ani Tierney (B. Tierney, *Bracton on Government*, „Speculum” 1963, nr 38/2, s. 295–317).

⁸⁵ H. Bracton, *De legibus...*, t. 2, s. 33.

⁸⁶ Tamże, s. 305.

⁸⁷ Tamże.

⁸⁸ Tamże. Bracton znów zaciąga dług u Ulpiana, por. *Dig.* 1.4.1.: „*quod principi placuit, legis habet vigorem: utpote cum lege regia, quae de imperio eius lata est, populus ei et in eum omne suum imperium et potestatem conferat*”.

jest to miejsce na dokładne rozstrzygnięcie dlaczego Bracton zdecydował się pominąć drugą część rzymskiej formuły, nie mniej istotną, dość jednak zaznaczyć, że rację miał prawdopodobnie Tierney kiedy stwierdził, że znacznie większa niż trzynastowiecznych prawników znajomość prawa rzymskiego nie pomogła za bardzo takim znawcom jak Schulz w wyciągnięciu z cytatu właściwych wniosków (zbyt zakotwiczonych w prawie justyniańskim a za słabo w Bractonie)⁸⁹. Odpowiedź bowiem na pytanie jak dokładnie doktryna, że prawem jest to co podoba (*placuit*) się księciu, pokrywa się z wcześniej wyłożoną definicją prawa tworzonego przez zgodę trzech instancji, Bracton zapewnia od razu. Robi to właśnie poprzez odwołanie się do woli królewskiej. Księciu podobać się będzie to co sprawiedliwe – jeśli rzeczywiście jest księciem spełniającym kryteria wyznaczone mu przez jego funkcję tego kto czyni wszystkim sprawiedliwość. Król w wizji Bractona jest zarówno wykonawcą jak i najważniejszym twórcą prawa. Jest jednocześnie spętany przez prawo jak i jego autorytet jest dla powstania prawa absolutnie konieczny. Pomysł ten może posiadać cechy sprzeczności wyłącznie jeśli odczytywany byłby przez pryzmat nowożytnych, Bodinowskich kategorii niepodzielnej suwerenności. Jak słusznie wskazała Nederman średniowieczni angielscy prawnicy nie dysponowali tego typu językiem⁹⁰. W *De legibus* król jest ustanowiony w konkretnym celu i tylko jeśli cel ten wypełnia może być jako człowiek poprawnie nazwany *rex*, a nie *tyrannus*. Panujący, powodowany wolą czynienia sprawiedliwości, sam na siebie nakłada więzy i wędzidła umiarkowania i wstrzeźliwości: „*ne sit effrenata frenum apponat temperantiae et lora moderantiae*”⁹¹. W tym sensie król stoi ponad prawem i pod prawem. Jest stanowicielem i wykonawcą. To co postanowi temu jest poddany, jest bowiem powodowany wolą sprawiedliwości, z której wypływają wszystkie prawa. W tym sensie logiczne jest, że król jest *sub nullo* i jednocześnie *sub lege*. Oczywiście jest też, że w takim ujęciu król będzie jedynym uprawnionym do interpretacji swoich (choć nie stanowionych samowolnie) praw, co Bracton podnosi wprost dla wsparcia swojej tezy. Gdyby prawo było „niepewne i niejasne (*dubiis et obscuris*)” wówczas sędziowie oczekiwać muszą „interpretacji i woli króla (*regis [...] interpretatio et voluntas*)”⁹² – w żadnym razie nie przysługuje im władza samodzielnej wykładni. Znowu jednak konieczne jest stwierdzenie, że na tym rekonstrukcja problemu istoty pozycji monarszej zakończyć się nie może. Pozostaje bowiem jeszcze

⁸⁹ Dyskusja na temat tego dlaczego właściwie Bracton zdecydował się dla poparcia swojej tezy, że król jest poddany prawa, przywołać na pierwszy rzut oka absolutystyczną formułę jest zdecydowanie zbyt obszerna by ją w tym miejscu *in extenso* zreferować. Dość rzec, że zarówno podejście Schulza, który widział w ustępach ustrojowych wyłącznie nieraz kiepskiej jakości sklejkę cytatów z *Digestów* i *Instytucji*, oraz podejście McIlwaina, odczytującego w Bractonie prekursora nowożytnego konstytucjonalizmu, zwolennika koncepcji króla orzekającego tylko o treści uprzednio istniejącego prawa a niemającego żadnego wpływu na jego tworzenie, oba nie są wolne od poważnych zastrzeżeń. Z obszernej literatury zob. zwłaszcza: B. Tierney, dz.cyt.; F. Schulz, dz.cyt.; C.H. McIlwain, *Constitutionalism: Ancient and Modern*, Ithaca 1947; E.H. Kantorowicz, *The King's Two Bodies. A Study in Medieval Political Theology*, Oxford–Princeton 2016, s. 143–164.

⁹⁰ C.J. Nederman, dz.cyt., s. 51–53.

⁹¹ H. Bracton, *De legibus...*, t. 2, s. 305.

⁹² Tamże, s. 109.

kwestia *addicio de cartis*, pozostającego w bezpośrednim sąsiedztwie nieco wyżej cytowanych ustępów.

4. *Addicio de cartis*

Addicio de cartis to, jak słusznie zwrócił uwagę Maitland, „być może najbardziej godny uwagi ustęp w całej książce”⁹³. Fragment ten umieszczony jest po wprowadzeniu dyskusji o królu i dwóch sławnych maksymach, o monarsze *sub nullo nisi tantum sub deo* i o królu *sub deo et sub lege*, a przed rozważaniem istoty i celu jurysdykcji zwyczajnej panującego wykonywanej przez niego na podstawie zobowiązania zaciągniętego w przysiędze po to by *ut iustitiam faciat universis*. *Addicio de cartis* nosi swą nazwę dlatego, że zostało przez Woodbine’a w 1922 r. zidentyfikowane właśnie jako *addicio*, tj. zewnętrzny, zdecydowanie nie-Bractowski (a za niektórymi autorami – anty-Bractowski) dodatek do tekstu, oraz z tej przyczyny, że jest interpolacją do fragmentu mówiącego o interpretacji statutów królewskich („*de cartis regis*”⁹⁴), o której była już mowa. Problem z *addicio de cartis* bierze się stąd, że gdyby uznać jego treść za część nieodłączną Bractowskiej refleksji o polityce wówczas należałoby uznać, że Bractona wizja rządu jest wizją radykalnie odmienną od wizji dającej się wywieść z wcześniej analizowanych, bezspornie pierwotnych (choć być może nieco interpolowanych) fragmentów. Różnica między tymi dwoma wizjami jest, jak wspomniałem, radykalna, choć techniczna. Tyczy się bowiem formy rządu. Nie bez powodu więc samo *addicio de cartis* zasłużyło sobie w literaturze przedmiotu na bardzo obszerne zainteresowanie. Jego logika przedstawia się w sposób następujący. Zaczyna się od powtórzenia refleksji znajomej, tj. od stwierdzenia, że „król ma zwierzchnika, to jest Boga (*rex habet superiorem, deum scilicet*)”⁹⁵, oraz „prawo, poprzez które uczyniony jest królem (*legem per quam factus est rex*)”⁹⁶. To samo w sobie nie odbiega od spostrzeżeń wcześniej już wyłożonych, jest niejako ich kolejnym powtórzeniem. Problematyczne (rzecz ujmując łagodnie) jest dopiero zdanie kolejne. „Oraz [jest zwierzchnikiem króla – przyp. autora] jego dwór, to jest hrabiowie i baronowie, a to dlatego, że hrabiów nazywa się jakby współnikami królewskimi we władzy, kto zaś ma współników, ten ma zwierzchnika (*item curiam suam, videlicet comites et barones, quia comites dicuntur quasi socii regis, et qui socium habet, habet magistrum*)”⁹⁷. Nie potrzeba wiele by spostrzec dłaczego *addicio de cartis* jest ustępem tak kontrowersyjnym choćby tylko na podstawie tego tylko zdania. Za nim podąża następne: „I tak jeśli król nie jest spętany wędzidłem,

⁹³ F.W. Maitland, *Introduction...*, s. 29. Maitland pisze co prawda *remarkable*, wydaje się jednak, że nie chodzi mu o to, że *addicio de cartis* jest najważniejszym czy najwyższym godnym podziwu fragmentem *De legibus*, a raczej właśnie najbardziej godnym uwagi i rozpatrzenia, nie tylko ze względu na treść, ale też, przede wszystkim, ze względu na znaczenie dla recepcji Bractona.

⁹⁴ H. Bracton, *De legibus...*, t. 2, s. 109.

⁹⁵ Tamże, s. 110.

⁹⁶ Tamże.

⁹⁷ Tamże.

to znaczy działa bezprawnie [dosłownie: jest bez prawa – przyp. autora], powinni oni go wędzidłem spętać, inaczej sami będą niespętani (*et ideo si rex fuerit sine fræno, id est sine lege, debent ei frænum apponere nisi ipsimet fuerint cum rege sine fræno*)⁹⁸. *Addicio de cartis* jest więc wyłomem w systemie zasad konstytucyjnych ustanowionych w reszcie *De legibus*. Przypomnieć bowiem należy w tym miejscu, że konsekwentnie wykląda Bracton regułę wedle której król nie ma nad sobą żadnego ludzkiego zwierzchnika, a jest poddanym Boga i prawa, co jednak, jak zostało przedstawione, nie oznacza, że ci którzy mają współtworzyć z nim prawo są jego ludzkimi zwierzchnikami. Takich bowiem król jako najwyższy sędzia i wykonawca sprawiedliwości nie posiada. Fragmenty przytoczone wyżej głoszą jednak doktrynę innego typu. Autor tego konkretnego *addicio* przydaje bowiem królowi zwierzchnika w postaci jego *curia*, jego dworu, jego możnych i urzędników (choć tych drugich jedynie przypuszczalnie, tekst bowiem skupia się na baronach). Już w tym miejscu trzeba podkreślić, że *addicio de cartis* nie jest tak nieprzekraczalnie sprzeczne z resztą *De legibus* jak mogłoby się na podstawie tak zrekonstruowanego stanowiska wydawać. Niewątpliwie jest to fragment ściśle nie-Bractowski, choć cieszący się ogromną starożytnością – derywaty *De legibus* takie jak *Fleta*, traktat ukończony najdalej w latach 90. XIII wieku, ledwo nieco ponad pokolenie po śmierci Bractona, korzystają już z wersji traktatu z *addicio de cartis*. O nie-Bractowskim charakterze dodatku przesądza to, że sam Bracton w całej reszcie traktatu, mając ku temu wiele sposobności, nie stosuje podobnej do wyłożonej w *addicio de cartis* logiki ani języka, choć język ten i logika są mocno osadzone w *De legibus*. Dlaczego? Jak słusznie podkreślił w swoim czasie Radding⁹⁹, w najcelniejszej identyfikacji jądra argumentacji *addicio*, słowem-kluczem jest słowo *socius*. W tym miejscu uzupełnię tę refleksję o wskazanie i przypomnienie skąd dokładnie bierze się *iurisdictio ordinaria* monarchy: jej źródłem jest przysięga koronacyjna, panujący nią to jest zobowiązany do czynienia sprawiedliwości poprzez prawo, „*cum ad hoc per virtutem sacramenti teneatur astrictus*”¹⁰⁰.

„*Comites et barones, quia comites dicuntur quasi socii regis*”¹⁰¹. Autor *addicio de cartis* stwierdza w tym miejscu, że możnych nazwać można jakby współnikami króla w jego władzy. Słowo *socius* oznaczać może królewskich przyjaciół czy towarzyszy, sens prawny jest tu jednak oczywisty i wyrażony wprost, nie sugerowany. „*Qui socium habet, habet*

⁹⁸ Tamże. Podobnie jak Thorne przyjąłem, że łacina użyta przez autora *addicio de cartis* jest w tym punkcie na tyle specyficzna, że lepiej sens treściowy odda przekład nieco odbiegający od standardu translacji wiernej formie oryginału. Dla oglądu całość oryginalnego ustępu niezakłócona tłumaczeniem przedstawia się następująco: *Item curiam suam, videlicet comites et barones, quia comites dicuntur quasi socii regis, et qui socium habet, habet magistrum. Et ideo si rex fuerit sine fræno, id est sine lege, debent ei frænum apponere nisi ipsimet fuerint cum rege sine fræno. Et tunc clamabunt subditi et dicent, Domine Iheus in chamo et fræno maxillas eorum constringe.*

⁹⁹ C.M. Radding, *The Origins of Bracton's Addicio de Cartis*, „*Speculum*” 1969, nr 44/2, s. 239–246.

¹⁰⁰ H. Bracton, *De legibus...*, t. 2, s. 304.

¹⁰¹ Tamże, s. 110.

*magistrum*¹⁰². Dla Raddinga, piszącego z punktu widzenia badania historii myśli politycznej, mogło być retorycznie pożyteczne określenie w pierw maksymy tej jako pozornie bezsensownej¹⁰³, jednak przyjmując za punkt wyjścia dwa uznane już fakty, tj. charakter *De legibus* jako dzieła prawniczego i dla prawników przede wszystkim przeznaczonego oraz wysokiej klasy romanizm Bractona, zdanie to nie wydaje się pozbawione sensu w żadnym punkcie. Jest w istocie zgodne ze sposobem myślenia o istocie zobowiązania w klasycznym, recypowanym przez Bractona za pośrednictwem kanonistów i glosatorów prawie rzymskim. Dla określenia bowiem współnika (ale i nie tylko, również np. współwłaściciela) w prawie rzymskim używano właśnie słowa *socius* – współnicy wedle prawa byli wobec siebie *socii*, towarzyszami. Ten więc kto się z kimś wdawał w spółkę, zawiązywał nić wzajemnego zobowiązania, stawał się w pewnym konkretnym sensie poddanym drugiej strony, a to dlatego, że ta druga strona miała możliwość kontroli i zwierzchności nad czynnościami pierwszej strony w tym co się tyczyło ich wzajemnego zobowiązania, ich *societas*. Dług zaciągnięty przez Bractona u klasyków jest niewątpliwym, podobnie jak dług autora *addicio de cartis*. W księdze ósmej *Digestów* przytoczona zostaje opinia Paulusa, iż „*si unus ex sociis stipuletur iter ad communem fundum, inutilis est stipulatio*”¹⁰⁴. Paulusowy „*unus ex sociis*” to rzecz jasna jeden ze współników, ściśle współwłaścicieli danego gruntu, przez który wnosi o prawo do przemieszczenia się po ziemi należącej do *socii* wspólnie¹⁰⁵. Podobnie termin ten używany jest w *Digestach* wielokrotnie na oznaczenie różnego typu współników w prawie, związanych ze sobą często na podstawie zobowiązania. Dla autora *addicio de cartis* możni są więc dla króla jego *socii* w sprawowaniu władzy, a kto, wedle zaleceń prawa rzymskiego, ma *socii*, ma też w pewnym sensie zwierzchnika, jest bowiem tylko jedną ze stron zobowiązania. Skąd się ten stosunek spółnictwa między panującym a możliwymi bierze? Z przysięgi koronacyjnej, która jest formą zaciągnięcia przez króla zobowiązania wobec jego poddanych do wykonywania określonych czynności, do pełnienia funkcji *rex*, a więc powodowanego sprawiedliwością władcy, a nie *tyrannus*. Jeśli więc król zboczy ze ścieżki prawości w stronę bezprawia i niesprawiedliwości wówczas jego *socius* mogą i muszą „spętać go wędzidłem”¹⁰⁶. Owo wędzidło, *frænum*, pojawiło się już w *De legibus* we fragmentach niewątpliwie Bractońskich, gdy mowa była o więzach *temperantiæ et moderantiæ* jakie

¹⁰² Tamże.

¹⁰³ C.M. Radding, *The Origins of Bracton's Addicio de Cartis...*, s. 242.

¹⁰⁴ Dig. 8.3.19: „*si unus ex sociis stipuletur iter ad communem fundum, inutilis est stipulatio, quia nec dari ei potest: sed si omnes stipulentur sive communis servus, singuli ex sociis sibi dari oportere petere possunt, quia ita dari eis potest: ne, si stipulator viae plures heredes reliquerit, inutilis stipulatio fiat*”.

¹⁰⁵ Por. Dig. 8.3.34.: „*unus ex sociis fundi communis permittendo ius esse ire agere nihil agit: et ideo si duo praedia, quae mutuo serviebant, inter eosdem fuerint communicata, quoniam servitutes pro parte retineri placet, ab altero servitus alteri remitti non potest: quamvis enim unusquisque sociorum solus sit, cui servitus debetur, tamen quoniam non personae, sed praedia deberent, neque adquiri libertas neque remitti servitus per partem poterit*”.

¹⁰⁶ H. Bracton, *De legibus...*, t. 2, s. 110.

na sumienie i serce króla musi on sobie sam nałożyć by być królem sprawiedliwym, a nie tyranem. *Addicio de cartis* to wędzidło i więzy (*lora*) utożsamia jednak nie z wewnętrzną dyspozycją władcy a z zewnętrznym wobec niego, składającym się z ludzi kolegium. To bardzo ważna, kluczowa różnica między narracją *De legibus* a narracją *addicio*. Czy jest to różnica fundamentalna? Niezupełnie. Król bowiem, z czym Bracton się nie spiera, działa tylko w granicach prawa, nie może uczynić nic „poza tym co może z prawa (*nisi id solum quod de iure potest*)”¹⁰⁷. Władca jest prawdziwie władcą wtedy, kiedy jego wola i upodobanie pokrywają się niesprzecznie z wola i wymaganiami sprawiedliwości, o czym była już mowa. Kiedy władca działa bez prawa, jest *sine lege*, wówczas stwierdzić można, że przestaje przysługiwać jego woli przymiot królewskości a jego czynom przymiot zwierzchności. Innymi słowy, te czyny i wola króla które stoją poza wolą sprawiedliwości nie są już czynami i wolą króla a czynami i wolą osoby prywatnej. Dla celów przywrócenia króla sprawiedliwego autor *addicio de cartis* decyduje się więc zawierzyć *comites et barones*, królewskiej *curia*, która miałyby pełnić funkcję tego, który narzuca na tyrana wędzidło sprawiedliwości. Jeśli zaś i oni, ci królewscy *socii*, druga strona zobowiązania zaciąganego przez panującego podczas przysięgi koronacyjnej, również nie spełniają tej ważnej funkcji wówczas autor *addicio* nie przewiduje żadnego dalszego remedium, a tylko ostrzega przed pomstą bożą za grzechy występnego ciała politycznego które wówczas całe zsuwa się w nieprawość.

Trudno wydobyc podobną doktrynę korekcji postępowania niesprawiedliwego króla przez jego możnych z reszty *De legibus*. Choć ona sama nie musi stać w koniecznej i pełnej sprzeczności z traktatem Bractona – dla uniknięcia tych sprzeczności przyjąć wystarczy tok myślenia prowadzący do wniosku, że dopóki król jest prawdziwie królem wówczas nie ma nad sobą żadnych zwierzchników w wykonywaniu sprawiedliwości, dzieje się to dopiero kiedy przestaje to czynić – to jednak uznać należy, że nie sposób zupełnie pogodzić ze sobą postulat *addicio* i postulatów politycznych *De legibus*. Jak dokładnie miałyby wyglądać pętanie niesprawiedliwego króla wędzidłem przez jego dwór? Czy autor *addicio de cartis* opowiada się za nieograniczonym prawem do rebelii przeciwko tyranowi, jak podnosi Lapsley¹⁰⁸? Nie sposób tego wywnioskować z samego tekstu *addicio*, podobnie jak nie sposób stwierdzić dlaczego właściwie to właśnie możnych jego autor wskazuje jako drugą stronę umowy. Tutaj w sukurs przychodzi kontekst historyczny. *Addicio de cartis*, choć starożytne niemal identycznie jak samo *De legibus*, jest od niego z pewnością młodsze o kilkadziesiąt lat. Jak wskazano samo *De legibus* najpewniej przestało powstawać w latach gdy Bracton przestał pełnić urząd sędziego *coram rege*, a więc najdalej około 1257 r. Po zakończeniu jednak prac nad *De legibus* miały miejsce znane wypadki w angielskiej historii politycznej. Wojna baronów miała również swoją

¹⁰⁷ Tamże, s. 305.

¹⁰⁸ G. Lapsley, *Bracton and the Authorship of the 'Addicio de Cartis'*, „The English Historical Review” 1947, nr 62/242, s. 15–16. Z interpretacją Lapsleya nie zgadzają się m.in. Tierney (por. B. Tierney, dz.cyt., s. 315–316) czy, wydaje się, Szlachta (por. B.W. Szlachta, *Monarchia prawa...*, s. 161–162).

literaturę i wskazywano na podobieństwa między *addicio de cartis* a pewnymi tekstami wspierającymi partię baronialną, np. *The Song of Lewes* z połowy lat 60. XIII wieku¹⁰⁹. *Addicio de cartis* wydaje się być produktem potrzeb pokolenia następującego po czasach działalności Bractona i jego mistrzów, Raleigha i Pattishalla¹¹⁰. Wówczas to jest wysoce prawdopodobne, że król sprawiedliwy sam nakładający na siebie więzy sprawiedliwości, co głosi *De legibus*, staje się wizją idealistyczną, konieczną o uzupełnienie o techniczny, ustrojowy postulat wprowadzenia zabezpieczenia rządu w postaci rady możnych. To wyjaśnia też dlaczego właśnie możni, niczym zbuntowani przeciwko Henrykowi III baronowie, są wedle propozycji *addicio* drugą stroną królewskiego zobowiązania. Podsumowując, *addicio* pojawiające się już pod koniec XIII wieku jest ważnym elementem dyskusji w obrębie dalszej, bractonowskiej tradycji politycznej, nie może jednak zostać uznane za pierwotną część wizji ustroju monarchicznego zarysowanego w *De legibus*.

5. Podsumowanie

Ostateczny autor traktatu *De legibus*, czy był to Henryk Bracton czy może któryś z jego mistrzów, William Raleigh czy Martin z Pattishall, czy może bezimienny redaktor, wpłynął na dzieje angielskiego prawa bardziej niż niemal jakikolwiek inny anglosaski jurysta. W historii angielskiej myśli politycznej piętno swoje odcisnął przede wszystkim jako ten, który wprowadził do języka politycznego dojrzałą już doktrynę króla działającego pod prawem a nie ponad nim – choć co dokładnie miał przez to na myśli było przedmiotem niezwykle bogatej polemiki i debaty naukowej w wiekach kolejnych, co przedstawiłem zwięźle w innych miejscach niniejszego tekstu. Pewien wpływ wywarła też niejako rozpoczęta przez niego praktyka oddzielania własności korony angielskiej od własności konkretnego monarchy angielskiego, co następnie przerodziło się w sławną doktrynę dwóch ciał króla. Przede wszystkim jednak uznać należy, że autor *De legibus*, być może właśnie Henryk Bracton, którego notatki odkryte w 2. połowie XIX wieku na zawsze zmieniły postrzeganie samego traktatu, był przede wszystkim prawnikiem, zainteresowanym przedstawieniem możliwie spójnego, użytecznego opisu całości systemu prawa angielskiego. Wyrażonym wprost celem autora było dokonanie tego opisu „dla pouczenia (*ad instructionem*)”¹¹¹ tych, którzy chcieliby dowiedzieć się jak rozstrzygane są „spory i sprawy o których decyduje się wedle praw i zwyczajów angielskich (*lites et*

¹⁰⁹ P. Hoskin, *Natural law. Protest and the English Episcopate 1257–1265*, [w:] J. Burton, P. Schofield, B. Weiler (red.), *Thirteenth Century England XV: Authority and Resistance in the Age of Magna Carta. Proceedings of the Aberystwyth and Lampeter Conference, 2013*, Woodbridge 2015, s. 83–98.

¹¹⁰ Post podnosi, że możliwe jest, iż autorem *addicio de cartis* był jednak sam Bracton, który dożył przecież wymienionych przekształceń w angielskim życiu politycznym. Sam jednak stwierdza, że nie sposób ani tej ani innych propozycji dowieźć, zob. G. Post, *Bracton on Kingship*, „Tulane Law Review” 1968, nr 42/3, s. 554.

¹¹¹ H. Bracton, *De legibus...*, t. 2, s. 19.

placita decidantur secundum leges et consuetudines Anglicanas)¹¹², tak, by „niewyuczonych uczynić mądrymi (*rudes efficiantur subtiles*)” a „mądrych mądrzejszymi (*subtiles subtiliores*)”¹¹³. Co wydaje się bezsporne w odniesieniu do większości traktatu, może być zaś przedmiotem debaty właściwie wyłącznie w przypadku *addicio de cartis*, *De legibus* nie powstał jako odpowiedź na zapotrzebowanie intelektualne epoki ani jako część dyskusji toczony wówczas w Anglii na tematy polityczne. Wszelkie ustępy dotyczące się relacji króla do prawa, króla do jego *socii*, prawa do sprawiedliwości, sędziów do władzy itd. mają charakter peryferyjny wobec głównego zrębu materii dzieła, jaką jest dążący do kompletności opis instytucji prawnomaterialnych i procesowych prawa angielskiego. To, że jednocześnie *De legibus* przedstawia dającą się zrekonstruować doktrynę króla jako najwyższego wykonawcy sprawiedliwości będącego poprzez ten fakt zobowiązanym do działania w zgodzie ze sprawiedliwym prawem a nie ponad nim i przeciwko niemu jest niemałym dowodem biegłości autora, umiejętnie i systemowo wplatającego te rozważania ustrojowe w materię traktatu. Właśnie wysokiej klasy sztuka literacka Bractona zapewniła dziełu które już na zawsze wiązane będzie z jego imieniem tak dużą wagę w dziejach angielskiej myśli politycznej, od wieków przecież organicznie związanej z angielską jurysprudencją.

Bibliografia:

- Blackstone William, *Commentaries on the Laws of England*, t. 1, Oxford 1768
- Bracton Henryk, *Bracton's Note Book. A Collection of Cases Decided in the King's Courts During the Reign of Henry the Third*, t. 1, red. F.W. Maitland, London 1887
- Bracton Henryk, *Bracton's Note Book. A Collection of Cases Decided in the King's Courts During the Reign of Henry the Third*, t. 2, red. F.W. Maitland, London 1887
- Bracton Henryk, *Bracton's Note Book. A Collection of Cases Decided in the King's Courts During the Reign of Henry the Third*, t. 3, red. F.W. Maitland, London 1887
- Bracton Henryk, *De legibus et consuetudinibus Angliae*, t. 1, red. G.E. Woodbine, New Haven–London 1915
- Bracton Henryk, *De legibus et consuetudinibus Angliae*, t. 2, red. G.E. Woodbine, New Haven–London 1922
- Bracton Henryk, *De legibus et consuetudinibus Angliae*, t. 3, red. G.E. Woodbine, New Haven–London 1940
- Bracton Henryk, *De legibus et consuetudinibus Angliae*, t. 4, red. G.E. Woodbine, New Haven–London 1942
- Bracton Henryk, *On the Laws and Customs of England*, t. 1, red. G.E. Woodbine, red. i tłum. S.E. Thorne, Cambridge (Mass.) 1968
- Bracton Henryk, *On the Laws and Customs of England*, t. 2, red. G.E. Woodbine, red. i tłum. S.E. Thorne, Cambridge (Mass.) 1968

¹¹² Tamże, s. 20.

¹¹³ Tamże.

- Bracton Henryk, *On the Laws and Customs of England*, t. 3, red. G.E. Woodbine, red. i tłum. S.E. Thorne, Cambridge (Mass.) 1977
- Bracton Henryk, *On the Laws and Customs of England*, t. 4, red. G.E. Woodbine, red. i tłum. S.E. Thorne, Cambridge (Mass.) 1977
- Bryk Andrzej, *Konstytucjonalizm. Od starożytnego Izraela do liberalnego konstytucjonalizmu amerykańskiego*, Kraków 2013
- Clayton Mary, *The Old English Promissio regis*, „Anglo-Saxon England” 2008, nr 37, s. 91–150
- Eskine Audrey M., *Henry de Bracton in Devon*, „Bracton Law Journal” 1969, nr 5/1, s. 3–6
- Gray John C., *The Nature and Sources of the Law. Second Edition*, New York 1921
- Güterbock Karl E., *Bracton and His Relation to the Roman Law*, red. B. Coxe, Philadelphia 1866
- Halberda Jan, *Historia zobowiązań quasi-kontraktowych w common law*, Kraków 2012
- Holdsworth William S., Pares Bernard, *Sir Paul Vinogradoff*, „The Slavonic Review” 1926, nr 4/12, s. 529–551
- Holdsworth William S., *Sources and Literature of English Law*, Oxford 1925
- Kantorowicz Ernst H., *The King's Two Bodies. A Study in Medieval Political Theology*, Oxford–Princeton 2016
- Kantorowicz Hermann U., *Bractonian Problems*, Glasgow 1941
- Knowles Clive H., *The Resettlement of England after the Barons' War, 1264–67*, „Transactions of the Royal Historical Society” 1982, nr 32, s. 25–41
- Lapsley Gaillard, *Bracton and the Authorship of the 'Addicio de Cartis'*, „The English Historical Review” 1947, nr 62/242, s. 1–19
- Lewis Ewart, *King above Law? "Quod Principi Placuit" in Bracton*, „Speculum” 1964, nr 39/2, s. 240–269
- Maitland Frederic W., Frederick Pollock, *The History of English Law Before the Time of Edward I*, t. 1, Cambridge 1898
- McIlwain Charles H., *Constitutionalism: Ancient and Modern*, Ithaca 1947
- Miller Samuel J.T., *The Position of the King in Bracton and Beaumanoir*, „Speculum” 1956, nr 31/2, s. 263–296
- Milsom Stroud F.C., *Historical Foundations of the Common Law*, London 1969
- Nederman Cary J., *Bracton on Kingship First Visited: The Idea of Sovereignty and Bractonian Political Thought in Seventeenth-Century England*, „Political Science” 1988, nr 40/1, s. 49–66
- Hoskin Philippa, *Natural law. Protest and the English Episcopate 1257–1265*, [w:] J. Burton, P. Schofield, B. Weiler (red.), *Thirteenth Century England XV: Authority and Resistance in the Age of Magna Carta. Proceedings of the Aberystwyth and Lampeter Conference, 2013*, Woodbridge 2015, s. 83–98
- Plucknett Theodore F.T., *A Concise History of the Common Law. Third Edition*, Boston 1956
- Post Gaines, *Bracton on Kingship*, „Tulane Law Review” 1968, nr 42/3, s. 519–554
- Radding Charles M., *The Origins of Bracton's Addicio de Cartis*, „Speculum” 1969, nr 44/2, s. 239–246
- Radin Max, *Glanvill on the Common Law: Lex Terrae and Ius Regni*, „University of Pennsylvania Law Review and American Law Register” 1933, nr 82/1, s. 26–36
- Richardson Henry G., Azo, *Drogheda, and Bracton*, „The English Historical Review” 1944, nr 59/233, s. 22–48
- Richardson Henry G., *The English Coronation Oath*, „Speculum” 1949, nr 24/1, s. 44–75
- Round John H., *Bractoniana*, „The English Historical Review” 1916, nr 31/124, s. 586–596
- Schulz Fritz, *Bracton on Kingship*, „English History Review” 1945, nr 60/237, s. 136–176



- Staniszewski Maciej, Recenzja: „*Digesta Justyniańskie. Ks. 1*”, tł. Bartosz Szolc-Nartowski, Warszawa 2007, „Zeszyty Prawnicze” 2009, nr 9/1, s. 333–364
- Szlachta Bogdan W., *Henry de Bracton jako filozof prawa i myśliciel polityczny*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 2000, nr 45, s. 117–131
- Szlachta Bogdan W., *Monarchia prawa. Szkice z historii angielskiej myśli politycznej do końca epoki Plantagenetów*, Kraków 2001
- Tierney Brian, *Bracton on Government*, „Speculum” 1963, nr 38/2, s. 295–317
- Vincent Nicholas, *Henry of Bracton (alias Bracton)*, [w:] R.H. Helmholz, M. Hill (red.), *Great Christian Jurists in English History*, Cambridge 2017, s. 19–44
- West Francis, *The Justiciarship in England 1066–1232*, Cambridge 1966
- White Albert B., *Review of Glanvill, De Legibus et Consuetudinibus Regni Angliæ. Edited by George E. Woodbine*, „The American Historical Review” 1933, nr 38/3, s. 533–535
- Wiener Frederick B., *Bracton in English after Seven Hundred Years*, „American Bar Association Journal” 1969, nr 55/10, s. 964–969
- Wiener Frederick B., *Did Bracton Write Bracton?*, „American Bar Association Journal” 1978, nr 64/1, s. 72–77
- Yale David E.C., „*Of No Mean Authority*”. *Some Later Uses of Bracton*, [w:] M.S. Arnold (red.), *On the Laws and Customs of England: Essays in Honor of Samuel E. Thorne*, Chapel Hill 1981, s. 383–396